

D R I M S Y

PRAWDZIWA HISTORIA





„.... dawno dawno temu, za siedmioma huśtawkami, za siedmioma zjeżdżalniąmi, w niewielkim miasteczku była mała kraina zabaw. Dzieci chętnie przychodziły tam się bawić i uczyć nowych rzeczy. Pewnego razu chłopczyk o imieniu Krzyś bawiąc się swoim ulubionym misiem w basenie z kolorowymi piłeczkami zobaczył, że dwóch chłopców bardzo się kłócił o jedną zabawkę - o małego pluszowego misia. „Oddaj to moje” - powiedział jeden. „Nieprawda! Ja bawiłem się nim pierwszy” - wołał drugi.

Kłótni nie było końca! Krzyś myślał i myślał. Bardzo chciał pomóc chłopcom, ale nie wiedział jak. I nagle wpadł mu do głowy genialny pomysł! „A może pożyczę im swojego misia?” - pomyślał. Długo nie myśląc Krzyś podszedł do nich i wręczył im swojego misia. „Proszę, teraz macie dwa misie. Więc już nie musicie się kłócić! Bawcie się dobrze” - powiedział Krzyś do chłopców. Zaskoczeni chłopcy wzięli od niego misia i zaczęli się świetnie bawić.

Zadowolony Krzyś wrócił do basenu z kulkami i siedząc z uśmiechem na twarzy wziął do rączki jedną z basenowych kulek. „Kolor czerwony, mój ulubiony” - pomyślał. I tak bawiąc się kuleczką czerwoną, a za chwilę zieloną i żółtą, pomyślał, że te kulki są naprawdę extra! „A gdyby tak mieć takie super kulki w domu?” - pomyślał Krzyś. „Hmm chyba zapytam Panią, czy mogę pożyczyć takie kulki na kilka dni...” - i w podskokach pobiegł do Pani. Pani bardzo długo zastanawiała się czy może pożyczyć Krzysiovi piłeczki i w końcu po wielu prośbach się zgodziła. „To będzie nasza mała tajemnica! - powiedziała tajemniczym tonem i puściła oczko. I tak właśnie Krzyś pożyczył do domu po jednej kolorowej piłeczce. A było ich aż 7!

Chłopczyk bawił się codziennie kolorowymi piłeczkami i był bardzo zadowolony. Pewnego słonecznego dnia wpadł na genialny pomysł! „A może dodam piłeczkom rączki, nóżki i zrobię z nich małe stworzonka?” - pomyślał podekscytowany. I czym prędzej zabrał się do roboty. Dodał piłeczkom nóżki, rączki i duże fajne oczy. I tak bawiąc się z nimi nadał im różne charaktery. Jedna kulka miała czapeczkę, inna słuchawki, jeszcze inna gitarę. Krzyś bardzo chciał, aby piłeczki się od siebie różniły. Późno w nocy po skończonej zabawie odłożył swoich przyjaciół na półkę i zasnął.

Gdy się rano obudził spostrzegł, że piłeczki znajdują się w zupełnie innych miejscach! „Chyba coś mi się przyśniło” - pomyślał Krzyś i postanowił lepiej przyjrzeć się swoim kuleczkom. Wieczorem siedział w pokoju i patrzył i patrzył na piłeczki, ale one ani drgnęły. I tak czekając na ruch piłeczek powoli zasnął... Kiedy otworzył rano oczy, znowu dostrzegł, że piłeczki znajdują się w innym miejscu niż je zostawił! „To niemożliwe” - pomyślał chłopiec. Krzyś bardzo chciał się dowiedzieć co w nocy dzieje się z jego piłeczkami. Marzył o tym każdego dnia, który mijał jeden za drugim.

I tak nadszedł Dzień Dziecka. „Kochane kuleczki! Tak bardzo proszę! Spełnijcie moje marzenie! Bardzo chciałbym mieć nowych przyjaciół!” - prosił chłopiec. Przez cały dzień nie wydarzyło się nic szczególnego...

Ale wieczorem, kiedy nie mógł zasnąć, siedząc cichutko pod kołderką, patrzył uważnie na kolorowe kuleczki. Po północy, nie wierząc własnym oczom pićeczki zaczęły ożywać i chodzić na swoich niewielkich nóżkach. „Kim jesteście?” - zapytał Krzyś. „Krzysiu to Ty nas stworzyłeś. Jesteśmy Twoimi nowymi przyjaciółmi!” - odpowiedziała żółta kulka i uśmiechnięta puściła oczko.

Radość i szczęście Krzysia nie miały końca. „Jestem najszczęśliwszym chłopcem na świecie!” - wykrzyknął uradowany! I tak bawiąc się ze swoimi nowymi przyjaciółmi wpadł na wspaniały pomysł. „Już wiem! Nazwę was Drimsy i bardzo, ale to bardzo, chciałbym abyście pomogli mi spełniać marzenia wszystkich dzieci!” - powiedział do pićeczek. A one podskoczyły z radości. Uradowany Krzyś nadał Drimsom imiona: Junior był pomarańczowy i bardzo lubił się bawić i psocić. Jordan - niebieski, był super mega silny. Jenny była różowa, ładna i wesoła. DJ Drims- czerwony, bardzo pomocny i pracowity. Julietta to żółta pićeczka, była bardzo mądra i inteligentna. Jimmi- zielony, uwielbiał uszczęśliwiać ludzi. Justin był fioletowy, uwielbiał muzykę i extra zabawę.

Po nadaniu wszystkich imion chłopiec był bardzo dumny z siebie. I bardzo chciał się pochwalić swoimi nowymi przyjaciółmi! Więc czym prędzej zabrał ich do krainy zabaw. Zawołał wszystkie dzieci i pokazał co potrafią małe kolorowe pićeczki - Drimsy, które łączyło jedno - spełniały dziecięce marzenia! Odkąd pojawiły się Drimsy, dzieci już nigdy nie kłóciły się o zabawki, zawsze były uśmiechnięte i szczęśliwe.

Od tamtej pory mały Krzyś już wiedział co będzie robić jak dorośnie... będzie uszczęśliwiał innych!! Poprzez piękne wspomnienia i cudowną zabawę. Im więcej dziecięcych marzeń spełnił, tym czuł się szczęśliwszy!

Krzyś szybko dorósł i jako dorosły mężczyzna stworzył dla Drimsów wyjątkowe miejsce - STUDIO KIDS - gdzie drzwi dla dzieci zawsze stoją otworem! Miejsce, gdzie odbywają się wymarzone przyjęcia urodzinowe, gdzie radość i szczęście dzieci nie ma końca. Miejsce, w którym tworzą się najwspanialsze wspomnienia w dzieciństwie! To jedyne miejsce na świecie, gdzie spełniają się wszystkie dziecięce marzenia. A nad pięknymi drzwiami wejściowymi wisi wielki napis, ulubione hasło dużego już Krzysia: „W STUDIO KIDS warto lecieć w kulki” :)

HAPPY END





najbardziej odjazdowe kulki na świecie!

W rolach głównych wystąpili:



Jordan



Julietta



Justin



Jenny



Mr Drims



Junior



Jimmi



NYSA, UL. GRODKOWSKA 46
TEL. 531 892 180
WWW.STUDIO-KIDS.PL



POLUB NAS NA FACEBOOKU ;)